

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Przeniesienie do domu miesięcznie k. 5. Przesyłka pocztowa: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie k. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Romińskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rz. Wiśle

MAURYCEGO FAJANSA

Wiadomiamy, że parostatki kursują codziennie między Płockiem i Warszawą i odwrotnie. Wyjazd z Płocka do Warszawy o godz. 5½ rano, z Warszawy do Płocka o godz. 7½ rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta i dni wolne	Imiona świętych
28 list.	Manwota	Geórgiada
29 "	Saturnina	Przemysła
30 "	Andrzeja Ap.	Ludoława
1 grud.	Marjana	Samosiława
2 "	Bibjanny	Szulsiława
3 "	Franciszka Ksaw.	Wisłimira
4 "	Barnaby	Ludomila

Wschód słońca o godz. 7 m. 42.
Zachód słońca o godz. 3 m. 45.

Miana księżycy: Pierwsza kwadra dnia 29 listop. o godz. 6 m. 59 w.

Temperat. w Płocku: O d. 23 listop.	6,8	7,2	6,2
" " " " " " " "	d. 24	"	"
" " " " " " " "	d. 25	"	"
" " " " " " " "	d. 26	"	"

Deszczu spado d. 24 listopada	5,6	m.m.
" " " " " " " "	"	"
" " " " " " " "	"	"
" " " " " " " "	"	"

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 3 grudnia Lipnie, Janowie, 4 gr. w Mławie, Radziżu, 10 Dobrzyń n. Wisłą, Chotkafach, 11 w Białym, 12 w Ktoko, 18 w Wyszogrodzie, 19 w Bielsku, 20 w...

W gub. Łomżyńskiej: 29 list. w Kolnie, 30 grudnia w Ciechanowcu, Sokolach, 4 gr. w Sta-

wiskach, 5 w Zarębach-Kościelnich, 10 w w Radziłowie, 11 w Wicze, Czyżewie, 12 w Ostrołęce, 18 w Sniadowie, Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerwinie.

TEATR. We czwartek „Mąż na wsi” komedia Bayarda; w Sobotę „Bawidłło” Lubowskiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kontroler nadlatowy zarządu akcyz: poltawskiego rotmistrz dymisjonowany Jan Peters mianowany został pomocnikiem naczelnika pow. sierpskiego do spraw administracyjno-gospodarczych.

Wybrani zostali przez radę powiatową dobroczynności publicznej w Lipnie i zatwierdzeni na trzechlecie następujący: kuratorem szpitala lipińskiego Józef Wojcieszak, kasjorem rady i kuratorem przytulku lipińskiego Jan Kowalski, członkiem rady powiatowej — referentem zarządu powiatowego Władysław Janowski, członkiem-referentem rady referent zarządu pow. Szczepan Kozłowski i kuratorem przytulku dobrzyńskiego Adam Sobociński.

Zatwierdzony został na trzechlecie następujący członkiem-sekretarzem ciechanowskiej rady powiatowej dobroczynności publicznej referent zarządu powiatowego Mikołaj Siniawski.

Inżynier-technolog Piotr Nabokow mianowany pełniącym ob. starszego pomocnika nadzorca okręgu cukrowniczo-akcyznego.

Petersburg, 26 listopada. Buletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, dnia 13 (26) listopada, godzina 11 przed południem.

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan przeżył dzień wczorajszy dobrze, nieco spał, były poty. O godzinie 3-jej po południu temperatura wynosiła 37,4°, puls 76. O godz. 9-jej wieczorem temperatura 37,5, puls 72. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze, poty były obfite, zrana samopoczucie bardzo zadawalniające. O godz. 9-jej rano temperatura 35,6,

puls 70. — W ogóle w przebiegu objawów choroby widoczne polepszenie.

Lejbcirurg Hirsz.

Lejbmedyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

W d. 14 (27) listopada jako w uroczysty dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Marji Teodorowny odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta były upiększone flagami, a wieczorem iluminowane.

W sprawie uprawy buraków.

Inicjatywa założenia cukrowni Borowiczki powstała głównie pod wpływem poglądu, iż ziemie okoliczne dostarczą w obfitości produktu surowego dla fabryki. Podczas gdy w innych okolicach gleba przedstawia wielkie przeszkody plantowaniu buraków, u nasza ziemia dostarczyć może tego produktu bez wielkich zachodów. — Niema potrzeby dodawać, że plantacja buraków zwiększa znakomicie dochód z ziemi w naszej okolicy i dostarczą stałego zatrudnienia całej masie robotników, którzy obecnie szukają zajęcia poza granicami kraju. Projekt budowy cukrowni uznano widocznie za korzystny, gdyż pokryto akcje. W potrzebie znalazły się kapitały, uzbierane na własnej ziemi, które zaufały przedsiębiorstwu. Dobiliśmy do brzegu, poświęcając ten warsztat pracy z pewnem zadowoleniem, że zawdzięczamy to własnym siłom i środkom. Jakkolwiek poród, jak każdy inny, był połączony z wieloma trudnościami, z ukończeniem dzieła zapomnia się

o wszystkim. Obecnie pozostaje tylko troska o odpowiednie wyzyskanie tego warsztatu, tej nowej gałązki naszego przemysłu. — Wprawdzie w okolicy znajduje się wiele gruntów przydatnych pod plantację buraków, znaczna część jednak tej ziemi, przynajmniej na razie, nie wejdzie w skład terenu buraczanego.

Mniejsza o to, czy wpłynie na poglądy właścicieli tych gruntów uprzedzenie, iż produkcja buraków nie daje odpowiednich korzyści, czy niewiara, iżbyśmy mogli obrabiać plantacje tutejszymi siłami, (co często daje się słyszeć), czy brak przedsiębiorczości, dosyć na tem, że jeżeli nie wszystkie ziemie, zdane pod uprawę buraków, będą zajęte, warsztat na tem straci, a i okolica nie odnieść takich korzyści, jakby należało.

Jeżeli nasi brandenburscy wszelkie ziemie, nawet mniej zdadne, przeznaczają pod plantację buraków, uprawiając je rękami naszych robotników, to należy przypuszczać, że i nasze przedsiębiorstwo jest na czasie i rozwinię się pomyślnie. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić wszelkie usiłowania w kierunku rozszerzenia, o ile to w możności, terenu buraczanego.

Produkcja buraczana polega na pewnem wyspecjalizowaniu sił administracyjnych — gospodarczych. Nic dziwnego tedy, że rutyna nie dorasta do poziomu potrzeb współczesnych. Aby nie ustawać w połowie drogi, (należałoby wytworzyć konsorcjum specjalistów, któreby badało grunty zdadne pod uprawę buraków, brało pewne obszary w dzierżawę, lub administrację. Albo też zawierano w innej formie transakcje, mające na celu rozszerzenie produkcji buraków w stopniu odpowiadającym potrzebom cu-

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGAŚIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nagła Magda bowiem kochała wprawdzie męża, ale — zwyczajnie, jak kobieta — właśnie przez kochanie stała się dokuczliwą. Hlekoć oboje znaleźli się sam-na-sam, ona krzesała mu nad głową, przewodziła, zawsze miała do zarzucenia — a wszystko to z miłości.

— Gdybym nie miała dla ciebie serca, nie puszczałbym pary z gęby.

Kobieta krewka, ognista, przytem kochana i kochająca, wnet doszła do przekonania:

— Wszystko mi wolno!

Uważała męża za swoją własność, z którą mogła zrobić, co się spodoba. Chłop dobroduszny, pobłażliwy, łaskawy, bardzo się nadawał do tego. Wnet wzięła się rolę nauczycielki i usiłowała wychowywać potulnego małżonka podług swego widzi mi się. Cóż kiedy im bardziej on był powolny i uległy, tem więcej ona wyżywała.

Dzieje zwyczajne przerobienia męzyczyny na pantofel. Otóż, Magda robiła się codziennie przykrzejszą w swem kochaniu, a Jantek, chociaż zawojowany, chociaż szczerze miłujący babę, wolał jednak być od niej daleko i coraz częściej uciekał z chałupy.

— Kobieta aliczności, cnotliwej, ródząca i w głowie i w sercu, jeno dogryza człowiekowi coraz więcej, se-... szuka dziury w całym i lata, gdzie nie trzeba. Tym ja na głowie stawał, nie dogodził... Tyle spokoju tego, co za domem.

Myśli mniej więcej takie obiegaly Budę, kiedy uciekał od żony i wynajdywał sobie zajęcia poza chatą. Wylgiwał się przed babą:

— Robota pilna na mnie czeka! Nie mam ani chwili czasu!

Już to, już owo; a skoro tylko wyrwał się z domu, szedł na pogawędkę do kuźni, do Bartka Pukaly albo zakładał szkapę do wozu i, chociaż nie było potrzeby, jeździł do miasta, do lasu. A nie, to znowu dłużał co w stodole, uganiał się za Chwytkiem. Parę razy przychodziło mu nawet do głowy, ażeby przycapić gdzieś Mikolajka i spisać mu uczciwie skórę.

— Chłopaczysko zbereżnik nie ma ojca, przydałaby mu się nauka za to łożenie po dachach, wspinanie się na drzewa. Możeby przytem wyspiewał, gdzie jest mój krowiak.

Gdyby nie babisia, opiekunka chłopaka, z którą nie wypadało zadzierać, Jantek w braku innego zajęcia sprawiłby Mikolajkowi basarunek.

Budzia widziała, że chłop dziczeje, trapiła się, usiłowała zwrócić go na dobrą drogę i dawała mu się jeszcze lepiej we znaki.

— Ja bym nie postawiła na swoim? A żebyś ty tam nie wiem co, musi się zlepścić, poprawić!

Chciałaby przywiznać męża do domu, pogadać z nim o tem, o owem, mieć w nim na każde zawołanie przyjaciela wiernego, gotowego do usług, któryby zgadywał jej myśli. Ona tak sobie tłómaczyła święty sakrament małżeństwa. No, a Jantek nie ignał do chałupy, wyraźnie szukał innych przyjacieli, zdawał się nie rozumieć, kiedy mu baba dowodziła:

— Mąż i żona, to jedna dusza w dwóch ciałach!

Sądziła, że go znievoli nareszcie upomnieniami do ugrzecznienia w słodkich rozkoszach ogniska domowego. Gdzieś tobie, człowiecze, może być lepiej niż w chałupie? czy ty możesz znaleźć na świecie przyjaciela

szczerzego nad swoją kobietę? Jak to, więc dla ciebie więcej znaczy taki kowal Płatkowski, obieży-swiat, albo Pukala, Igarz i krętacz?

Chłop zaledwie otarł gębę po śniadaniu, czy po obiedzie, już się zabierał do wyjścia, mówiąc:

— Oj, okrutnie mi pilno, nie mam ani chwileczki czasu!

— Powiedźże sprawiedliwie, czym ja się dlatego z tobą związała, ażeby nie mieć męża?.. Borsuku jeden, masz ty czas na wszystko i dla wszystkich, tylko ci brakuje dla kobiety!

Nic jej nie odpowiadając, ale potajemnie myślał:

— Strawa spożyta pewnością nie wyszła mi na zdrowie, gdybym tu Magdzie dotrzymywał placu.

Łatwiej mu już przychodziło wysłuchiwać owych kazań po zjedzeniu wieczery, gdyż wtedy sen go zawsze morzył. Chłop kipiał, kiwając się na wszystkie strony, drzemał na ławie w kącie ciemnym. Baba zaś w terkotach nieustannych krzesała się po izbie, robiła porządki i roztrząsała sumienie śpiącemu:

— Dobrze mi, mawiał nieboszczyk tatus: Magda, co ci tak pilno wyjść za chłopca? Rozpatrz się, dobrać sobie człowieka po swojej myśli!.. Tyś mię przecie przypiliła, co tcha ciagnał do ołtarza. Nie miałam czasu na zastanowienie się — głupia, niewinna dziewczyna: Teraz dopiero wyszło sztydło z worka i kole.

Buda, jeżeli nie spał, zawsze w milczeniu słuchał takich nauk, cniąc fajkę, a rzadko kiedy odmruknął jakie słówko. Z natury już był malomówny, powolny. Przytem bał się zabierać głos, usprawiedliwiać, gdyż nagła Magda nie cierpiała sprzeczki, wpadała natychmiast w swą namiętność i wtedy sprciła wszelkie pomiarkowanie.

Jantek dobrze płacił za to, że ją kochał.

Zdarzało się, że mąż wcale nie mówił nawet w takim razie, kiedy pytanie żony konieczne wymagało odpowiedzi.

(O. d. n.)

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. W Łomży: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. W Łomży: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również kolejarze i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rz. Wiśle

MAURYCEGO FAJANSA

Wiadomiamy, że parostatki kursują codziennie między Płockiem i Warszawą i odwrotnie. Wyjazd z Płocka do Warszawy o godz. 5 1/2 rano, z Warszawy do Płocka o godz. 7 1/2 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona Obywatelskie
28 list.	Małgorzata	Gościłada
29 "	Saturnina	Przemysła
30 "	Andrzeja Ap.	Ludolawa
1 grud.	Marjana	Samoława
2 "	Bibjanny	Szuliława
3 "	Franciszka Ksaw.	Wisłimira
4 "	Barnaby	Ludomila

Wschód słońca o godz. 7 m. 42.

Zachód słońca o godz. 3 m. 45.

Przebieg księżycy: Pierwsza kwadra dnia 29 listop o godz. 6 m. 59 w.

Wzrost wody na Wiśle d. 23 list.	2 stop	9 cali
pod Płockiem.	d. 24 "	2 " 10 "
	d. 25 "	2 " 10 "
	d. 26 "	3 " 1 "

Temperat. w Płocku: C d. 23 listop.	6,8	7,2	6,2
	d. 24 "	5,4	6,4
	d. 25 "	4,2	3,8
	d. 26 "	3,8	4,6

Deszczu spało d. 24 listopada 5,6 m.m.

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 3 grudnia Lipnie, Janowice, 4 gr. w Miawie, Raciazu, 10 Dobrzyń, 11 w Białym, 12 w Białym, 13 w Białym, 14 w Białym, 15 w Białym, 16 w Białym, 17 w Białym, 18 w Białym, 19 w Białym, 20 w Białym.

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGAŚKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nagła Magda bowiem kochała wprawdzie męża, ale zwyczajnie, jak kobieta — właśnie przez kochanie stała się dokuczliwą. Niektóre oboje znaleźli się sam-na-sam, ona zaczęła mu nad głową, przewodziła, zawsze miała do zarzucenia — a wszystko to z miłości.

— Gdybym nie miała dla ciebie serca, nie puszczałbym pary z gęby.

Kobieta krewka, ognista, przytem kochana i kochająca, wnet doszła do przekonania:

— Wzrostko mi wolno!

Uważała męża za swoją własność, z którą mogła zrobić, co się spodoba. Chłop dobroduszny, pobłażliwy, łaskawy, bardzo się nadawał do tego. Wnet wzięła się do nauczania i usiłowała wychowywać potulnego małżonka podług swego widzi mi się. Cóż kiedy im widzieć on był powolny i uległy, tem więcej ona wygagała.

Dzieje zwyczajne przerobienia mężczyzny na pantofel.

Otóż, Magda robiła się codziennie przykrejszą swemu kochanemu, a Jantek, chociaż zawojowany, chociaż szczerze miłujący babę, wolał jednak być od niej daleka i coraz częściej uciekał z chałupy.

— Kobieta śliczna, ciotliwa, chodząca i w głowie i w sercu: jeno dogryza człowiekowi coraz więcej, se- nie, szuka dziury w całym i lata, gdzie nie trzeba. Tym ja na głowie stawiał, nie dogadzi. Tyle spokoju tego, co za domem.

wiskach, 5 w Zarębach-Kościełnych, 10 w w Radziłowie, 11 w Wisławie, Czyżewie, 12 w Ostrołęce, 18 w Sniadowie, Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnostolu, Czerwinie.

TEATR. We czwartek „Mąż na wsi“ komedia Bajarda; w Sobotę „Bawidulko“ Lubowskiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kontroler nadetatowy zarządu akcyz. poltawskiego rotmistrz dymisjonowany Jan Peters mianowany został pomocnikiem naczelnika pow. sierpskiego do spraw administracyjno-gospodarczych.

Wybrani zostali przez radę powiatową dobroczynności publicznej w Lipnie i zatwierdzeni na trzechlecie następujący: kuratorem szpitala lipińskiego Józef Wojcicki, kasjorem rady i kuratorem przytulku lipińskiego Julian Kowalski, członkiem rady powiatowej — referent zarządu powiatowego Władysław Janowski, członkiem-referentem rady referent zarządu pow. Sierpskiego Kozłowski i kuratorem przytulku dobrzyńskiego Adam Sobociński.

Zatwierdzony został na trzechlecie następujący: członkiem-sekretarzem ciechanowskiej rady powiatowej dobroczynności publicznej referent zarządu powiatowego Mikołaj Siniawski, inżynier-technolog Piotr Nadełtko mianowany połączonym ob. starszego pomocnika nadzorca okręgu cukrowniczo-akcyjnego.

Petersburg, 26 listopada. Buletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, dnia 13 (26) listopada, godzina 11 przed południem.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan przeżył dzień wczorajszy dobrze, nieco spał, były poty. O godzinie 3-ej po południu temperatura wynosiła 37,4°, puls 76. O godz. 9-ej wieczorem temperatura 37,5°, puls 72. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze, poty były obfite, zrana samopoczucie bardzo zadawalniające. O godz. 9-ej rano temperatura 35,6,

puls 70. — W ogóle w przebiegu objawów choroby widoczne polepszenie.

Lejbcirurg Hirsz.

Lejbmedyk honorowy L. Popow.

Lekarz Tichonow.

W d. 14 (27) listopada jako w uroczysty dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Marii Teodorowny odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta były upiększone flagami, a wieczorem iluminowane.

W sprawie uprawy buraków.

Inicjatywa założenia cukrowni Borowicki powstała głównie pod wpływem poglądu, iż ziemie okoliczne dostarczą w obfitości produktu surowego dla fabryki. Podczas gdy w innych okolicach gleba przedstawia wielkie przeszkody plantowaniu buraków, nasza ziemia dostarczyć może tego produktu bez wielkich zachodów. — Niema potrzeby dodawać, że plantacja buraków zwiększa znakomicie dochód z ziemi w naszej okolicy i dostarcza stałego zatrudnienia całej masie robotników, którzy obecnie szukają zajęcia poza granicami kraju. Projekt budowy cukrowni uznano widocznym za korzystny, gdyż pokryto akcje. W potrzebie znalazły się kapitały, zbierane na własnej ziemi, które zaufały przedsiębiorstwu. Dobiliśmy do brzegu, poświęcając ten warsztat pracy z pewnym zadowoleniem, że zawdzięczamy to własnym siłom i środkom. Jakkolwiek poród, jak każdy inny, był połączony z wieloma trudnościami, z ukończeniem dzieła zapomnia się

o wszystkim. Obecnie pozostaje tylko troska o odpowiednie wyzyskanie tego warsztatu, tej nowej gałązki naszego przemysłu. — Wprawdzie w okolicy znajduje się wiele gruntów przydatnych pod plantację buraków, znaczna część jednak tej ziemi, przynajmniej na razie, nie wejdzie w skład terenu buraczanego.

Mniejsza o to, czy wpłynie na poglądy właścicieli tych gruntów uprzedzenie, iż produkcja buraków nie daje odpowiednich korzyści, czy niewiara, iż bysiny mogli obrabiać plantacje tutejszymi siłami, (co często daje się słyszeć), czy brak przedsiębiorczości, dosyć na tem, że jeżeli nie wszystkie ziemie, zdadne pod uprawę buraków, będą zajęte, warsztat na tem straci, a lokalica nie odniesie takich korzyści, jakby należało.

Jeżeli sasi brandenburscy wszelkie ziemie, nawet mniej zdadne, przeznaczają pod plantację buraków, uprawiając je rękami naszych robotników, to należy przypuszczać, że i nasze przedsiębiorstwo jest na czasie i rozwinię się pomyślnie. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić wszelkie usiłowania w kierunku rozszerzenia, o ile to w możliwości, terenu buraczanego.

Produkcja buraczana polega na pewnym wyspecjalizowaniu sił administracyjnych-gospodarczych. Nic dziwnego tedy, że rutyna nie dorasta do poziomu potrzeb współczesnych. Aby nie ustawać w połowie drogi, należałoby wytworzyć konsorcjum specjalistów, któreby badało grunty zdadne pod uprawę buraków, brało pewne obszary w dzierżawę, lub administrację. Albo też zawierano w innej formie transakcje, mające na celu rozszerzenie produkcji buraków w stopniu odpowiadającym potrzebom cu-

Myśli mniej więcej takie oblegały Budę, kiedy uciekał od żony i wynajdywał sobie zajęcia poza chałą. Wygiwał się przed babą:

— Robota pilna na mnie czeka! Nie mam ani chwili czasu!

Już to, już owo; a skoro tylko wyrwał się z domu, szedł na pogwarkę do kuźni, do Bartka Pukaly albo zakładał szkapę do wozu i, chociaż nie było potrzeby, jeździł do miasta, do lasu. A nie, to znowu dłużył co w stodole, uganiał się za Chwytkiem. Parę razy przychodziło mu nawet do głowy, ażeby przycapic gdzieś Mikolajka i spisać mu uczciwie skórę.

— Chłopaczysko zbierznik nie ma ojca, przydałaby mu się nauka za to łazenie po dachach, wspinanie się na drzewa. Możeby przytem wyśpiewał, gdzie jest mój krowiak.

Gdyby nie babisia, opiekunka chłopaka, z którą nie wypadało zadzierać, Jantek w braku innego zajęcia sprawiłby Mikolajkowi basarunek.

Budzina widziała, że chłop dziczeje, trapiła się, usiłowała zwrócić go na dobrą drogę i dawała mu się jeszcze lepiej we znaki.

— Ja bym nie postawiła na swoim? A żebyś ty tam nie wiem co, musiał się ślepić, poprawić!

Chciałaby przywiązać męża do domu, pogadać z nim o tem, o owem, mieć w nim na każde zawołanie przyjaciela wiernego, gotowego do usług, któryby zgadywał jej myśli. Ona tak sobie tłómaczyła święty sakrament małżeństwa. No, a Jantek nie Ignął do chałupy, wyraźnie szukał innych przyjacieli, zdawał się nie rozumieć, kiedy mu babia dowodziła:

— Mąż i żona, to jedna dusza w dwóch ciałach!

Sądziła, że go znievoli narozście upomnieniami do ugrzaniecia w słodkich rozkoszach ogniska domowego. Gdzieś tobie, człowiecze, może być lepiej niż w chałupie? czy ty możesz znaleźć na świecie przyjaciela

szczerzego nad swoją kobietą? Jak to, więc dla ciebie więcej znaczy taki kowal Płatkowski, obieży-swiat, albo Pukala, Igarz i krętacz?

Chłop zaledwie otarł gębę po śniadaniu, czy po obiedzie, już się zabierał do wyjścia, mówiąc:

Oj, okrutnie mi pilno, nie mam ani chwileczki czasu!

— Powiedźże sprawiedliwie, czym ja się dlatego z tobą związała, ażeby nie mieć męża?.. Borsuku jeden, masz ty czas na wszystko i dla wszystkich, tylko ci brakuje dla kobiety!

Nic jej nie odpowiadał, ale potajemnie myślał:

— Strawa spożyta pewnością nie wyszłaby mi na zdrowie, gdybym tu Magdzie dotrzymywał piacu.

Łatwiej mu już przychodziło wysłuchiwać owych kazań po zjedzeniu wieczerzy, gdyż wtedy sen go zawsze morzył. Chłop kiwał się na wszystkie strony, drzemał na ławie w kącie ciemnym. Baba zaś w terkotach nieustannych krzątała się po izbie, robiła porządki i roztrzasała sumienie śpiącemu.

— Dobrze mi, mawiał nieboszczyk tatuś: Magda, co ci tak pilno wyjść za chłopca? Rozpatrz się, dobiierz sobie człowieka po swojej myśli. Tyś mi przecie przypała, co tchu ciągnął do ołtarza. Nie miałam czasu na zastanowienie się — głupia, niewinna dziewczyna: Teraz dopiero wyłaziło sztydło z worka i kule.

Buda, jeżeli nie spał, zawsze w milczeniu słuchał takich nauk, cmiąc fajkę, a rzadko kiedy odmruknął jakie słówko. Z natury już był małomówny, powolny. Przytem bał się zabierać głos, usprawiedliwiał, gdyż Magda nie cierpiała sprzeczki, wpadała natychmiast w swą nagłość i wtedy traciła wszelkie pomiarkowanie.

Jantek dobrze płacił za to, że ją kochał.

Zdarzało się, że mąż wcale nie mówił nawet w takim razie, kiedy pytanie żony konieczne wymagało odpowiedzi.

(O. d. n.)

krowni. W kraju naszym można już znaleźć olbrzymie przestrzenie buraczane, administrowane przez specjalistów, w liczbie których spotykamy najlepsze młode sily.

I u nas mogłyby znaleźć zajęcie odpowiednie sily inteligentne, jak również ręce, ponieważ projekt ten akceptowano w małym kółku, podnosimy go dla tego publicznie, nie tylko dla zwrócenia uwagi, lecz i w celu zachęcenia do przyjęcia udziału w danym projekcie tych, którzyby się chcieli do urzeczywistnienia jego przyczynić.

Gospodarz.

ODEZWA.

Chcąc poprzeć naszą hodowlę i przekonać ogół, jakie ogromne sumy płacimy zagranicą, kupując od niej w kraju wyprodukowane nasiona (traw, buraków, cukrow, i pastown., marchwi, koniczyń, cebuli, kapusty i w. in.), za bezcen sprzedawane i powracające jako towar drogi i wyborowy, proszę wszystkie dobro kraju mające na celu osobistości, o laskawe zawiadomienie mnie kartą korespondencyjną, kto i gdzie mianowicie w ich okolicy zajmuje się kulturą nasion.

Nadesłane odpowiedzi posłużą mi za wskazówki, gdzie będę mógł powziąć wiadomości wyczerpujące, na podstawie których opracuję statystyczne dane.

Sądzę że myślący ogół dopomoże mi w tem przedsięwzięciu, poświęcając chwilę czasu na przesłanie wiadomości pod niżej załączonym adresem.

Scisłą tajemnicę wszystkich wykazów nadesłanych pp. producentom poręczam.

Jan Biegański.

St. poczt. Skępe g. Płocka.

P Ł O C K.

Wyjazd. J. E. gubernator płocki r. t. Janowicz wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy.

„Informator płocki”. Pod tym tytułem komitet kolonji letnich wyda wkrótce kalendarz płocki, dochód z rozsprzedaży którego obrotnym zostanie na rzecz wysiłki biednych dzieci do Ciechocinka. Kalendarz ten oprócz bogatej i dokładnej części informacyjnej, tyższej się wiadomości gub. płockiej, zawierać będzie i część beletryzyczną, na którą złożyły się pióra wybitnie miejscowe: ks. Kuligowskiego, pp. Marji Markowskiej, Zofji Grabowskiej, A. Grabowskiego. „Informator płocki” ukaże się w końcu grudnia, najwyżej w początkach stycznia, niechaj więc płocczanie wstrzymają się do tego czasu z zaopatrzeniem się w kalendarze na rok przyszły, aby przez nabycie kalendarza miejscowego przyczynić się drobną kwotą do powiększenia funduszu na rzecz tak pożytecznej i doniosłej instytucji.

Kradzieże są u nas na porządku dziennym. Niema dnia, aby nie posłyszeć, że noc poprzedniej okradziono taki lub inny sklep, że dobierano się do tego lub innego składu. Złodzieje głównie operują w sklepach, do których przedostają się przez podwórza. Niedawno w ten sposób zakradziono się do cukierni Vincentiego, leżącej w najruchliwszym punkcie miasta, gdzie ma posterunek strażnik policyjny i stróż nocny. W ten sposób zakradano się i do innych sklepów, np. Wieszczyskiej przy ulicy Tumskiej itd. Czyżby w mieście tak mało było bezpieczeństwo przed tymi niezbyt nawet wymyślnymi złodziejami i czyżby policja nie miała sposobu wykrycia rzeźmieszków?

Z targu. Od pewnego czasu odczuwamy ogromną drożyznę produktów przywożonych na targ tutejszy, zwłaszcza wytworów nabiłowych i jaj. Brak paszy wpłynął jednocześnie na taniość bydła i na znaczne podwyższenie się cen nabiła. Kwarta masła kosztuje 1 rb. 20 kop. a więc funt więcej niż pół rubla, mendel jaj 40 kop. a więc jajko więcej niż 5 groszy i t. d. Kartofle 80—100 kop. za korzec.

Teatr. („Urzuszka z Ozarnolasu,” sztuka w 5-u odsłonach Gabrieli Zapolskiej). Dom, rodzina księcia poetów polskich, a w tej rodzinie ukochana córka Urszuszka — uczesana śpiewaczka, soko słowiańska — złożyły się na tło wstępu sztuki p. Zapolskiej. Nie jesteśmy zwolennikami wprowadzania na scenę wielkich ludzi, a tej powściągliwej, mieszczańskiej strony życia ze wszystkimi jego rodzinnymi troskami i udręczeniami. Wolimy, aby w myśli naszej pozostał ideal-

ny obraz wielkiego człowieka, powściągnięty z dzieła, jakie pozostawił po sobie bez tych dodatków prozy życia, jakich się domyślamy, o jakich wiemy. Pozostawmy historjotom śledzenie i wnikanie w drobne stosunki i stosunki życia smakomitości, na scenie wolilibyśmy widzieć ich w świetle tych idei, tych wielkich myśli, jakie głosili lub wyznawali, nie smącących powagę i powagę.

Tytuł sztuki nie jest odpowiedni, bo nie Urszuszka jest główną osobą, lecz sam wielki poeta, którego autorka pokazuje nam w oświetleniu codziennego życia z uwzględnieniem jednakże w wielu razach i duchowego oblicza twórcy „Trenów.” Lecz na sztukę p. Z. patrzyliśmy nie z tej strony, o ile autorka wiernie przedstawiła nam to oblicze, lecz jako na obraz życia oświeconego domu polskiego w XVI w. i pod tym względem sztuka mogła zająć widzów. Cały utwór zresztą jest robotą grubą, obliczoną na efekty oddziaływające na publiczność, która lubi takie efekty. — Wprowadzenie na scenę deklamującej Urszuszki, (pani Zapolska wprawia do życia aktorskiego małe dzieci, wkrótce może napięszcze sztukę, w której główną rolę odtwarzać będzie dziecko w pieluchach), umierającej w końcu na scenie jest niesmacznym bardzo efektem śmierci tego dziecka, któremu państwo Kochanowscy pozwolili całą noc przebyć w ogrodzie pomimo gorącości i bólu głowy, razi nienaturalnością swoją.

Wątek sztuki zresztą dość urozmaicony przez wprowadzenie czynnika miłosnego pomiędzy jedną z córek poety a rotmistrzem Filipem, karykaturalnej postaci Franka, sobótek i t. d. jest dość zajmujący.

Sztuka na scenie płockiej wystawioną została nie tak starannie, jak w ogóle umie wystawiać p. Janowski. Sporo szczegółów opuszczono, a sporo skrócono. Sobótki wyszły bardzo słabo. Aktorzy w ogóle grali dobrze. Pan Waroczewski był Janem Kochanowskim poprawnym na poetę, ale słabiej wyraża wymowę, razi ogólnie. Podobną się gra p. Orlińskiego (obżartuch Franek), p. Ruszkowskiej (Dorota), p. Ławskiego (jako Łukasz Górnicki), aktora w ogóle sumiennego i ze zrozumieniem odtwarzającego nie wielkie zwykłe role, jakie mu powierzają i innych wreszcie, którzy złożyli się na dobrą całość. — Zadowolona była grą i deklamacją mała Genia, w roli Urszuszki.

Koncert. Powodzenie pod każdym względem, bo sala wypełniona szalenie publicznością, (brakło nawet dla wielu biletów) która z dużym uznaniem i zadowoleniem przyjmowała występujących i darzy ich rękami oklaskami. W zeszły właśnie poniedziałek miał miejsce pierwszy na większą skalę urządzonej popis publiczny naszego młodego Tow. muzycznego, popis związany z uroczystością patronki muzyki św. Cecylii. Poraz pierwszy występowały chóry, poraz pierwszy pisały się i orkiestra w większym komplecie. Wzięte też była ogólna ciekawość, jak się uda ten koncert i jaką przyszłość można wróżyć młodemu Towarzystwu. Horoskop wypadł bardzo dobrze, wszyscy przy najmniej wyszli pod tem wrażeniem, że przy staranności zarządu i dobrej woli a chęci członków, Tow. nasze powinno rozwinąć się doskonale. Rozpoczęły chóry „Kantata ku czci św. Cecylii” kompozycji ks. Gruberskiego, który objął dyrektywę całego koncertu i niezmordowanie pracował nad jego urządzeniem. Kantata podniosła, odśpiewana harmonijnie przyjęta została szumnymi oklaskami, jak zresztą i wszystkie inne numery. Ks. Gruberski również pierwszy zaznajomił płocczan z utworami słynnego tak muzyka włoskiego ks. Perossiego. Chór odśpiewał wspaniale „Recessit Pastor” z oratorjum „Zmartwychwstanie”. Prócz tych utworów chór wykonał „Pieśń wieczorną” Gounoda i wraz z orkiestrą preludjum Chopina „Marzenie” — ten ostatni utwór nie tak głęboko a tęsknie, jakby się należało.

Koncert w ogóle bogaty, może zbyt bogaty, zważywszy na naturę publiczności, która domaga się bisowania każdego numeru, czego nie odmawiają uprzejmi koncertanci. Bo prócz czterech (właściwie 8) programowych numerów, wykonanych przez chór, mamy jeszcze do zaznaczenia 5 numerów (właściwie 11). „Hymn do św. Cecylii” Gounoda pięknie wykonali p. p. Maruszewski (skrzypce) i Januszewski (filarmonia), a kwartet smyczkowy z towarzyszeniem filarmonii i fortepianu — odegrał prześliczne „Ave Maria” Schuberta. Grmiące oklaski wywołało wykonanie „Barkaroli i Scherza” Fauchel przez p. p. Maruszewskiego (skrzypce), Woldenberg (wiolonczella) i panny Wenderlichówny (fortepian). Numer ten był trze-

wany.... Pozostają nam jeszcze do wamiłki dwa występ solistów. Za p. Woldenberg pięknie śpiewa na swej wiolonczelli, to wiemy oddawać. Odegrał ślicznie „Adagio” Golttermanna i „Jesiek” Czajkowskiego (na bis). Poraz pierwszy słyszeliśmy publicznie śpiew p. Lawruszczyka (bas), który wykonał arję z oratorjum „Eliazar” Mendelssohna, a śpiewał poprawnie swym silnym głosem.

Wszystko to wykonały, sily miejscowe, skupione obecnie przez Tow. muzyczne, a zewsząd sywały się pochwały: dobrze, bardzo dobrze! I tak było i trzeba to zapisywać na dobro członków czynnych instytucji, którzy dostarczają nam przyjemności artystycznych. Ponieważ powodzenie obowiązuje, więc...

Z sądu. (Potęga ciemnoty). W tych dniach płocki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę, ujawniającą strasznie jeszcze ciemnotę wśród ludu naszego. Oto w krótkich słowach okoliczności sprawy. — Mieszkańcy wsi Dąbrówka, w pow. sierpakiem, Stanisław i Joanna Przechadzy, podejrzewając, iż mieszkanka tejże wsi Anastazja Jankowska rzuciła urok na syna ich Józefa, chorego na suchoty, zwołali ją do swego domu, a następnie zaczęli bić kijami i kłut widłami, zadając by rzekoma czarownica odjęła urok.

W ten sposób zadali Jankowskiej 15 ran i złamali kość promieniową lewej ręki.

Szereg świadków potwierdził oskarżenie, skutkiem czego sąd uznał Przechadzkich winnymi z art. 1489 ód. kar. i skazał po pozabawieniu wszystkich praw stanu; jego zamknięcie w rotach arestańskich na półtora roku, a ją na takż czas do więzienia. Pod sądni niezadowoleni a wyroku, mają wnieść apelację do izby sądowej.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Aleksandrowstwo Donajscy 5 rb., H. P. 1 rb., W. G. 1 rb. 50 kop., Gospodarze z wsi Cekanowa 21 rb., Kucieczcy 1 rb., Służący na folwarku Skrzynki 2 rb.

— Na wpisy dla uczniów: H. P. 1 rb.

Ł O M Ż A.

Wieczór na cześć Sienkiewicza. Z początkowania prezesa zarządu Koła muzycznego, zebrani członkowie tegoż zarządu, wraz z zaproszonymi amatorkami i amatorami sztuki dramatycznej, oraz artystami pędzla i ołówka, uchwalili urządzenie w dniu 22 grudnia r. b. w sali Koła muzycznego jubileuszowego wieczoru na cześć Sienkiewicza, na który mają się złożyć: a) kantata na cześć wielkiego pisarza; b) odegranie przez amatorów obrazka scenicznego p. t. „Czyja wina” i c) cztery żywe obrazy z trylogii i „Krzyżaków.”

Gotowość z jaką przyjęto obowiązki i role do tej uroczystości — dowodzi, że chęć uczczenia jubilat jest wewnętrzną potrzebą całego społeczeństwa.

O Łomży. Pan Grzegorz Worobjew, znany badacz starożytności w naszym kraju, członek-korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, pomieścił w XI zeszytce r. b. miesięcznika p. t. „Historiczekij wieśnik” opis i dzieje Łomży. Monografia ta, opracowana według najlepszych źródeł polskich, którymi autor się posługiwał, zawiera wszystkie szczegóły historyczne, tyżające się naszego grodu starożytnego, który w wieku XV i XVI należał do najbardziej kwitnących miast b. Rzeczypospolitej. Praca ozdobiona ilustracjami, które przedstawiają ogólny widok miasta, kościół parafialny, wnętrze tegoż kościoła i piękne pomniki Hieronima i Anny Modziszewskich, znajdujące się w tymże kościele.

Mówiąc o obecnem położeniu naszego miasta, autor zapytuje, co nam obecnie potrzeba i sam krótko odpowiada: „brak kolei, łączącej miasto ze stacją, brak dobrych bruków, chodników, oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, kąpiel ludowych; otaczające miasto błota wyziewami swymi zatrują powietrze i są stałym źródłem nigdy nie ustających chorób epidemicznych.”

A więc brak tego wszystkiego, co uznawane jest powszechnie za potrzebę zdrowia, cywilizacji i dobrobytu. — Kiedyż też doczekamy się tych urządzeń.

Gdyby cokolwiek w małej części uczyniono coś dla dobra miasta, dziś już wiele z tych pragnień, ogólnie odczuwanych, znalazłoby urzeczywistnienie. — A kapitały naszych miast, powiększające się z roku na rok, możnaby chyba poruszyć.

Z T-stwa rolniczego. Ogólne zebranie członków Tow. rolniczego odbędzie się w d. 15 grudnia o godz. 1-oj po południu.

Z wypadków. W piątek zeszłego tygodnia w czasie targu na Starym-Rynku tragarz

israelita dostał się pod koło wozu przejeżdżającego. Koło śmiało się głowę i niebezpieczny zmarł wkrótce.

Teatr. Benefis p. Skirmanta sprowadził do teatru liczną bardzo publiczność, która miała ocenić staranność gry i talent inteligentnego artysty. Odegrano „Szczerbiec w zakątku” Sudermanna, a odegrano starannie ku ogólnemu zadowoleniu publiczności — Oprócz benefisanta w roli głównej zasługuje na uwagę gra p. Modrzewskiej.

Utalentowanemu artyście publiczność ofiarowała wieniec i złoty zegarek z dewizką.

Z naszych okolic.

Ś. p. Wiktor Godlewski. (Wspomnienie pośmiertne). W dniu 17 listopada r. b. po ciężkim tyfusie i zapaleniu płuc umarł jeden z lepszych pośród nas, Wiktor Godlewski, w majątku swoim Smolechy w powiecie ostrowskim gub. łomżyńskiej położonym, prawie w siedemdziesiątym roku życia.

Urodzony we wsi Boguty, w tymże powiecie, skończył gimnazjum w Łomży, po czym oddał się pracy na roli jako praktykant, rzadca i administrator.

W r. 1862 mieszkał w Żochowie i w organizacji politycznej ówczesnej zajmował wybitne stanowisko naczelnika powiatu węgrowskiego. W ciągu lat 12-tu przebywał na Syberji. I tam czasu nie marnował, poświęcając się specjalnie ornitologii, razem z profesorem Dybowskiem (obecnie przebywającym we Lwowie), inne działy przyrodoznawstwa, traktując pobieżnie; zbił wiele ptaków, przesyłał całe masy okazów do gabinetu zoologicznego w Warszawie, do Krakowa, a nawet i do Paryża.

Powrócił do kraju pełen sił duchowych i fizycznych, siłniejszy nawet od tych, którzy w nim zostali... Znowu się zwrócił do ulubionego zajęcia na roli, pracując na obcym tu i owdzie, aż mając lat prawie 60, z żalozyciowej oszczędności nabył przed laty 10, czy 11 niewielki mająteczek ziemski Smolechy, w którym z właściwą sobie energią wziął się do pracy — tutaj też dokonał żywota.

Skromny, cichy i spokojny, zyskał ogólne uznanie prawością charakteru, zacnością swych przekonań, swoją dobrą wolą. Był prezesem tow. zaliczkowo-wkładowego w Ostrowiu, członkiem rady t. ow. dobroczynności tamże, delegatem T. K. Z., niejednokrotnie sędzią polubownym w sporach obywatelskich, a miał wszelkie dane na radcę dyrekcji T. K. Z. (w b. r. otrzymał przeszło 40 głosów), ale nie pyszniący się antenatami, prawdziwymi lub udanymi; nie blagujący i nie reklamujący się, pozostał w cieniu wobec tych, co głośniej o sobie mówić potrafili. Z ludem utrzymywał stosunki zażyłe i cieszył się jego zaufaniem.

Pogrzeb odbył w Jasienicy, potwierdził nasze słowa: z kilku wieniec złożonych na trumnie wyróżniał się napisem: „dzielności i prawemu obywatelowi” od kółka z Ostrowia i prosty szczerzy wianek ludowy. Zostawił nieco zbiorów, które niewątpliwie staną się własnością ogółu.

Takimto lekką będzie ta ziemia, którą tak gorąco, a ożarnie ukochał! Cześć jego pamięci.

Miszawa. Ministerjum skarbu zatwierdziło ustawę Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Miszawie.

Towarzystwo Kredytowe w Sierpcu. Płocki oddział banku państwa otrzymał zatwierdzone przez pana ministra skarbu ustawę towarzystwa kredytowego zaliczkowo-oszczęd. w Sierpcu. Towarzystwo to powstaje z kapitałem 6,300 r. z których 5,000 wyasygnował Bank państwa, a 1,300 zadeklarowali członkowie-zalożyciele.

Norma kredytu dla stowarzyszonych została określona do 300 r.

Cel towarzystwa każdemu, kto tylko interesuje się takimi instytucjami, jest już wiadomy; zwracamy tylko jeszcze uwagę na tę dobrą stronę ustawy, iż pożyczki nie uregulowane w terminie, będą egzekwowane przez miejscową władzę administracyjną.

Należy się spodziewać iż w krótkim czasie będą zatwierdzone ustawy takich towarzystw: w Mławie, Dobrzyniu n. w., Żurominie i Płocku.

Z żeglugi. Towarzystwo duńskie żegluga parowej stara się o pozwolenie na studj techniczne nad stanem Wisły, w celu podwyższenia w ruch czterech parowców, które kursować mają na przeźrzeni od Warszawy do Gdańska.

lana nawozy sztuczne. Na łęgach rownik.

OGŁOSZENIA.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony“ amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogrające. Specjalny oddział przy składzie mebli
WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obślunione „Prawdziwe“ i inne w gatunkach wyborowych.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego
umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarii Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury w całym Królestwie.
Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych
D-rów Relchsteina i Wawelberga
Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godziny.

ZAKŁAD CHIRURGICZNY I GINEKOLOGICZNY
D-ra Solmana w Warszawie
Aleja Szucha 6/9.

Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1.

DO SPRZEDANIA
w powiecie Lipnoskim

FOLWARK KAMIENICA

włók 19, budowla murowana, duży dom mieszkalny, obfity torf. Drzewo na własną potrzebę. Cena 4,000 rb. za włókę bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

Bez pośrednictwa!

Są do sprzedania dwa domy w Płocku, w dobrym punkcie miasta

Objasnień udzieli redakcja „ECH“.

Jest do sprzedania

240 deków

1000 nasieniaków sosnowych, 4 morgi sosniny zdanej na budulec, oraz 260 sztuk starodrzewu, w tem brzoza zdana na wyrób stelmarski.

Wiadomość: Kuchary przez Drobni, gub. Płocka.

Na wigilię ryby

można za zamówieniem przed 18 grudnia dostać w Chalinie a mianowicie szczupaki, okonie i karasie żywe funt po 30 kop. lesszcze po 20 kop.

Adresować: Halin przez Dobrzyń n. Wisłą
Gumiński.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Zaginał PIES

maści popielatej, na piersiach łata biała. Uprasza się o odprowadzenie psa do pana Flatau, ulica Kolegialna,

za wynagrodzeniem.

POKÓJ

z osobnym wejściem jest do wynajęcia zaraz.

Wiadomość u Potworowskiej, dom W-go Moszczeńskiego.

Folwark ZDZIWOJ DO SPRZEDANIA

w powiecie przasnyskim, nad granicą pruską, pomiędzy Chorzelami a Janowem — przestrzeni włók 41, w tem lasu około 5 włók, znaczny obszar łąk i pastwisk (gruntów ornych połowa ogólnej przestrzeni, w 1/3 części pszenicznych, w 2/3 żytnich, dobrych). Majątek dobrze zagospodarowany, z wszelkim inwentarzem żywym i martwym po cenie 1500 rb. za włókę. Bliższe szczegóły u właściciela folwarku Zdziwoj, stacja poczt. Chorzele — lub u p. Robakiewicz, adwokata w Płocku.

Jest do sprzedania

STADNIK **OLDENBURG**

czystej krwi

w dominjum Gredkowo pod Wyszogrodem.

Las do sprzedania i drzewo wyrobione na Bromierzu.

Wiadomość na miejscu: poczta Stąrożreby.

DOMINIUM

KLUCZEWO

przez Płońsk przyjmuje zamówienia na rok przyszły na CEGŁĘ SZLUFOWĄ białą, wielokrotnie przewyższającą mocą trwałością i dobrocią cegłę ze zwyczajnej gliny wierzchniej; po cenach zwykłych.

O SPADKACH I TESTAMENTACH

popularnie z uwzględ. prawa rosyjskiego, austriack. i niemieckiego wyłożył
P. PODLEWSKI adw. prz.
Cena rb. 1 we wszystkich księgarniach.

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1901.

Kalendarz Warszawski illustrowany

POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1901 liczy 56 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfy domów, przepisy poczt. i telegraf. Cena kalendarza k. 50. Z przesyłką poczt. k. 75.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach. Biurze Ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie №184 róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 3, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkale na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franko.

Adres: **JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dział.**

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.

„KURJER CODZIENNY“

Pismo Społeczno-Literacko-Polityczne

pod redakcją Stanisława Libickiego,

zamieszcza artykuły społeczne, ekonomiczne, polityczne i literackie, obszerny dział kroniki miejscowej i zagranicznej, korespondencje ze wszystkich ważniejszych miejscowości, liczne telegramy.

Kierownikami działów są: Piotr Chmielowski, Edward Lubowski, Stanisław Szczutowski, Eligjusz Niewiadomski, Bolesław Domaniewski, Władysław Umiński, przy udziale całego szeregu współpracowników.

Kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA.

W roku przyszłym „Kurjer Codzienny“ drukować będzie w fejtynie powieść oryginalną **JOZEFATA NOWINSKIEGO** p. t.

„ŻYCIE I MARZENIE“,

a następnie powieść **EMMY JELENSKIEJ.**

Pragnąc przyczynić się do rozpowszechnienia znakomitszych utworów literatury swojskiej i zagranicznej przeznaczamy jako

Premium bezpłatne

dla prenumeratorów „Kurjera Codziennego“ dwanaście tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku). W skład tych tomów wejdą znakomite utwory dziś już zupełnie wyczerpane nieodżałowanego

J. I. KRASZEWSKIEGO

MORITURI, DJABEL (na tle historycz.) i **OSTATNIE CHWILE KSIĘCIA WOJEWODY.**

Z tłómaczonych wydrukujemy przedewszystkiem niepospolitą powieść głośnego autora włoskiego **D'Anunzio** p. t.

OGIEŃ (Il Fuoco).

oraz bardzo interesującą powieść **Pawła d'Alfremont'a** p. t.

MATECZKA

Powieści te będziemy rozsyłać dwa razy na miesiąc po 5 arkuszy, o ile zaś prenumeratorowie zechcą otrzymywać całemi tomami zbroszowanymi lub w oprawie, to zechcą zawiadomić nas uprzednio o tem. Prenumeratorowie miejscowi za tomy zbroszowane w zwyczajnej okładce będą dopłacać po kop. 5 od tomu, a prowincjonalni po kop. 20 na koszt przesyłki każdego tomu. Za oprawę należy dopłacać po kop. 20 od tomu.

Prenumerata **KURJERA** wynosi: na prowincji wraz z przesyłką Rocznie rub. 9 kop. — Półrocznie rub. 4 kop. 50. Kwartalnie rub. 2 kop. 25. W Warszawie rocznie rub. 6, miesięcz. kop. 50. Za odnoszenie do domu kop. 10 miesięcznie.

Kantor Administracji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17, w Łodzi, Piotrkowska № 83.

Ważne dla osób interesujących się Gorzelnictwem i rektyfikacją spirytusu

Patentowane Aparaty Rektyfikacyjne

O I A G Ł E

Inżyniera **E. BARBET'A**

dające wprost z brańki lub surówki spirytus absolutnie czysty bez potrzeby filtracji mocy 96—97%.

Korzyści: znaczna oszczędność w urządzeniu, opale, obsłudze etc.
Z zapytaniem o szczegóły prosimy zwracać się do

TOW. AKC. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

BORMANN, SZWEDD i S-ka

w WARSZAWIE, lub do reprezentacji tegoż Towarzystwa w KIJOWIE, MI-KOŁAJEWSKA 11, mającego prawo budowy tych aparatów na całe Państwo rosyjskie.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYKŁAD

Filja Łódź, Piotrkowska 46.

